



TYGODNIK SALWATORSKI

25.02.07 r. • PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE • NR 8 (636) 1 • Rok 14

Droga Krzyżowa (1)

Będą patrzeć na Tego, którego przebodli



PIOTR TUMIDAJSKI

Tytułem wstępu

Wszyscy jesteśmy przyzwyczajeni do formy nabożeństwa Drogi Krzyżowej, jaka ukształtowała się w XVIII wieku. To, złożone z XIV stacji nabożeństwo, wprowadził w 1741 r. św. Leonard z Porto Maurizio, a papież Benedykt XIV wydał specjalny dokument, na mocy którego stacje Drogi Krzyżowej zaczęto erylować w kościołach parafialnych. Jednak historia tego nabożeństwa swoimi korzeniami sięga przełomu XII i XIII stulecia. Na przestrzeni wieków różna była liczba stacji. Początkowo nieustalona kształtowała się między 7, 9, 12, 18 itd. Różnie też lokowano punkt wyjścia nabożeństwa (Wieczernik, Ogród Oliwny, pałac Piłata).

Tekst tegorocznych rozważań, jak w latach poprzednich, będzie częściowo odbiegał od klasycznego, znanego nam schematu Drogi Krzyżowej. Tradycyjna treść czterdnastu stacji została bowiem oparta na przekazie Ewangelii św. Łukasza.

Temat tegorocznej refleksji wielkopostnej wyznaczają nam słowa Benedykta XVI rozpoczynające jego Orędzie na Wielki Post 2007, a zaczerpnięte z dziewiętnastego rozdziału Ewangelii Janowej: "Będą patrzeć na Tego, którego przebodli" (19, 37).

(dok. na str. 8)

Poczet papieży (XXVIII)

Grzegorz VII (22 IV 1073 — 25 V 1085)

Był to ów osławiony i legendarny mnich Hildebrand, z którym (bez zbytnej przesady) liczyła się wówczas cała chrześcijańska Europa.

Urodził się ok. 1020 lub 1025 roku nieopodal Tuscii. W młodym wieku wstąpił do benedyktyńskiego klasztoru na rzymskim Awentynie, skąd powędrował do słynnej kolebki odnowy Kościoła, do Cluny.

Ten już za życia święty mąż zyskał sobie uznanie i wielką estymę pięciu papieży, których był największym powiernikiem i prawą ręką. Bez Hildebranda nie ważono się rozpoczynać konklawe (*sic!*).

Na Stolicy Piotrowej zasiadł z woli ludu rzymskiego, który na rękach niemal, wśród owacji: „Hildebrand ma być papieżem!!!” wyniósł go na tron, nie pytając o zgodę nikogo; ani kardynałów, ani niemieckiego króla. Intronizacja odbyła się tuż po pogrzebie papieża Aleksandra II i miała bardzo podniosły i uroczysty charakter.

Już w pierwszych dwóch latach swego pontyfikatu zwołał był Grzegorz synody, na których zatwierdził ogłoszone przez poprzedników dekrety dotyczące celibatu oraz symonii. Wielu duchownych, zwłaszcza niemieckich i francuskich, miało mu za złe, iż tak ostro zabrał się za te palące kwestie i nie pozostawił nawet czasu do rozważenia. Papież pozostał jednak nieugięty, uznając, iż postanowienia synodalne nie podlegają dyskusji.

W sprawie celibatu jasno określono prawa i obowiązki całego duchowieństwa; każdy biskup, który zezwolił swym podwładnym na konkubinaty, zostanie natychmiastowo suspendowany, w skrajnych zaś przypadkach zdjęty z urzędu.

Inną złą przypadłością tamtych czasów było zjawisko inwestytury świeckiej, czyli mianowania biskupów przez książąt i królów świeckich bez oglądania się na urząd papieski, a często w stanie jawnej wrogości wobec niego. Grzegorz VII domagał się tym samym niezależności świętego Kościoła od władz państwowych poszczególnych krajów. Uważał, iż duchowieństwo winno posłuszeństwo najpierw Rzymowi, potem zaś dopiero książętom, królom i cesarzom. W tym przypadku zaoponowali również biskupi Francji i Niemiec, którzy w tamtejszych władcach mieli niejednokrotnie możnych protektorów i mecenasów.

(dokończenie na str. 2)

Poczet papieży (XXVIII)

(dok. ze str. 1)

Największy jednak zgrzyt pomiędzy władzą kościelną a świecką wywołało stwierdzenie Grzegorza o nadrzędnej roli papieża nad wszystkimi ziemskimi władzami. Nawiązywał tym samym papież do słynnej *Civitas Dei* Augustyna z Hippony, który wywodził, iż Namiestnik Chrystusowy, następca św. Piotra ma prawo decydować nie tylko o władzy kościelnej, lecz także o świeckiej, w tym też o obsadzaniu tronu cesarskiego.

Początkowo król Henryk IV patrzył przez palce na decyzje papieskie. Pogodził się nawet z przegraną w sporze o inwestyturę i o to, iż nie powiadomiono go o wyborze nowego papieża. Jednakże, gdy Grzegorz wysłał w 1074 r. do Niemiec swych legatów, by wprowadzali w życie jego postanowienia, król postawił *veto*. Nie zgodził się na żadne papieskie „fanaberie” i nie ustąpił nawet pod groźbą kłątwy. Nadal więc obsadzał biskupstwa dowolnymi sobie ludźmi. Nie trudno więc zgadnąć, że i mianowani przez Henryka dostojnicy kościoła stanęli murem za swym dobroczyńcą i w 1076 r. wystosowali list, w którym pozbawili Grzegorza urzędu, sam zaś król wystosował uwłaczającą epistołę zaczynającą się słowami: „Henryk, nie z uzurpacji, lecz zrządzenia Bożego król, do Hildebranda, już nie papieża, lecz fałszywego mnicha...” Ów pełen podobnych inwektyw pod adresem papieża list kończył się nakazem natychmiastowego opuszczenia Tronu Piotrowego.

Papież, któremu dojadła się nikczemność Henryka IV, obłożył go ekskomuniką, czym wywołał natychmiastową reakcję wszystkich jawnych i tajnych przeciwników króla, którzy zebrawszy się w 1076 r. w Treburze nieopodal Moguncji, postanowili wybrać nowego władcę. Jednak Grzegorz VII nie przekreślił całkiem nieposłusznego króla i postanowił dać mu szansę na poprawę; obiecał zdjąć ekskomunikę za cenę pisemnego posłuszeństwa wobec papieża i rychłej pokuty.

Do spotkania zwaśnionych i podpisania zgody miało dojść w Augsburgu na początku 1077 r., jednak historia wyznaczyła inne miejsce — Canossę. Tam, przez bite trzy dni, Henryk pokazywał się w pokutnym worze, prosząc publicznie papieża o zdjęcie ekskomunikacji. Grzegorz uczynił to 28 stycznia 1077 r. i zmywając z niego resztki grzechu, udzielił Sakramentu Komunii świętej.

Niestety, to co wydawało się tryumfem papieża, w istocie było klęską. Książęta niemieccy nie uznali bowiem cofnięcia ekskomunikacji i obrali swym królem Rudolfa von Rheinfeldena, szwagra dotychczasowego władcy. Księstwa niemieckie podzieliły się tym samym na dwa wrogie obozy; rozpoczęła się krwawa wojna domowa.

W wyniku konfliktu doszło do sytuacji paradoksalnej. Oto bowiem król Henryk IV — do niedawna nieprzejednany wróg papieża Grzegorza VII — osobiście prosi go o pomoc w zwalczeniu „króla” Rudolfa. Mało powiedziane: prosi; żąda wręcz, aby papież obłożył uzurpatora ekskomuniką, w przeciwnym razie oberze dowolnego sobie antypapieża. Grzegorz nie uląkł się królewskich pogroźek i podczas synodu 1080 r. zdetronizował i ponownie obłożył Henryka kłątwą.

Popierający króla biskupi niemieccy mimo uszu puścili wszelkie groźby i zaklęcia papieża i w 1081 r. obrali antypapieżem niejakiego Wiberta z Rawenny, który przyjął imię Klemens III. On to pobłogosławił wyprawę Henryka IV przeciwko Rzymowi, która jednak zakończyła się fiaskiem. Dopiero w 1084 r.

udało się Henrykowi zająć jedną z dzielnic, tzw. Miasto Leona, zaś później — dzięki przekupstwom i błyszczącym złotem obietnicom — pozostałe części miasta.

Klęska papieża Grzegorza VII stała się nieuchronna, gdy aż piętnastu najwyższych rangą rzymskich kardynałów przeszło na stronę króla i antypapieża Klemensa III, którego uroczyste konsekrowano i osadzono na Lateranie. W Święto Zmartwychwstania Pańskiego 1084 r. antypapież koronował i namaścił Henryka na cesarza.

Tymczasem świątobliwy Grzegorz VII schronił się przed napastnikami w zamczysku Św. Anioła (Sant' Angelo), gdzie przez długi czas odpierał oblężenie wojsk niemieckich. W sukurs osaczonemu papieżowi przyszli mieszkający w Italii Normanowie, którzy wyparli Niemców z Rzymu, jednocześnie jednak niemiłosiernie splądrowali i zniszczyli miasto. Mieszkańcy Wiecznego Miasta winą za zniszczenia obarczyli papieża, który — rad nie rad — musiał opuścić Stolicę Piotrową i udać się na wygnanie do Salerno, gdzie 25 maja 1085 r. oddał ducha Bogu. Dzień jego śmierci stał się liturgiczną pamiątką.

Już na łożu śmierci miał ów święty mąż wyrzec znamienne słowa: „Ukochałem sprawiedliwość, nienawidziłem niegodziwców i dlatego umieram na wygnaniu”. Taka postawa zyskiwała mu rzesze zwolenników, a jednocześnie rodziła licznych wrogów.

Jednym z najwierniejszych i do końca oddanych przyjaciół był król Polski Bolesław II Śmiały (Szczodry) (1040-1081), za panowania którego odbudowano na polskich ziemiach metropolię gnieźnieńską i podległe jej sufraganie oraz założono biskupstwo mazowieckie w Płocku i opactwo OO. Benedyktynów w Tyńcu. W walce papieża Grzegorza z cesarzem Henrykiem Bolesław trzymał od początku stronę Rzymu, za co, w 1076 r. otrzymał najwyższą godność — koronę królewską.

W 1079 r. Bolesław skazał na śmierć biskupa krakowskiego Stanisława ze Szczepanowa. Historycy po dziś dzień toczą między sobą żaźarte spory, co było tego przyczyną. Z biegiem czasu powstało kilka obozów lansujących każdy swoją tezę. Jedni sekują króla, drudzy zaś biskupa. Jednak prawdziwe tło owego tragicznego zdarzenia pozostaje do dziś mało wyraźne.

Grzegorz VII był człowiekiem twardego charakteru, nieprzejednanym w kwestiach wiary, w których nie uznawał jakiegokolwiek kompromisu. Nie znał takiego pojęcia; wolał zginąć lub zostać wykluczonym na marginesie świata, niż sprzeniewierzyć się Bożym naukom. Zawsze wierzył w prymat Kościoła nad władzą świecką. Ta niezwykła postawa zyskiwała mu tak przyjaciół, jak i zaciekle wrogów, jednak dzięki niej udało mu się wydrzeć niemiecki Kościół z łap zachłannego cesarstwa, pragnącego mieć biskupów-serwilistów tworzących jakiś quasi-narodowy, niezależny od Rzymu odłam.

Uważany jest po dziś dzień za jednego z największych — jeśli nie największego — Namiestnika Chrystusowego na ziemi. Za jego czasów jeden, święty, rzymskokatolicki i apostołski Kościół zyskał taką władzę i poważanie, jakiej nie miał nigdy wcześniej i nigdy później.

Uznawany niemal przez całe swe życie za świętego, Grzegorz VII został kanonizowany przez papieża Pawła V w 1606 roku.

Bachowski wieczór

Od pewnego czasu w muzyce można zaobserwować przeobrażanie wizerunku Bacha - "lipskiego kantora". Jedyne zachowane jego portret pędzla Hausmana, odczytywany w duchu dotychczasowej interpretacji dzieł J. S. Bacha, zaczyna stawać się jedynie iluzorycznym dziełem sztuki. Surowy, pozbawiony sentymentalizmu Bach, odsłania przed współczesnymi muzykami i słuchaczami zupełnie inne, nowe oblicze. Początek zmian przypada na połowę ubiegłego wieku, kiedy jego muzyką na nowo i z wielkim pietyzmem zainteresowali się Koopman, a za nim Harnoncourt, Herreweghe, Gardiner, a ostatnio Suzuki. Nie wystarczyło poznanie twórczości Bacha przez pryzmat fug, pasji, koncertów brandenburskich, zaczęli odkrywać mistrza na nowo, głównie dzięki pracom nad interpretacjami jego kantat. Od tamtego czasu kantaty z roku na rok zajmują coraz wyższe miejsce w statusie muzycznych koncertów. Po okresie zapomnienia, ponownie stają się jednymi z najchętniej wykonywanych dzieł. W światowy trend poznawania Bacha od nowa wpisują się również Muzyczne Wieczory na Salwatorze.

W niedzielę 18 lutego, jako pierwszy utwór usłyszeliśmy III Koncert Brandenburski. Jego powstanie datowane jest na lata 1711-1713. Trzecia część III Koncertu Brandenburskiego w wykonaniu młodzieżowej orkiestry zabrzmiała lekko lecz z pewną sterylnością. Początkowe Allegro bazowane na Kantacie "Ich liebe den Hoechsten von ganzem Gemuete" (BWV 174), zostało zagrane zwinnie, precyzyjnie, radośnie. Drugie, ostatnie Allegro, które Bach zaczerpnął z organowego Pastorale (BWV 590), w wykonaniu młodzieży zabrzmiało z podobną werwą i młodzieńczym zapałem.

Druga część koncertu przeniosła słuchaczy w niemal bajeczną muzyczną krainę na obój i skrzypce (Koncert na obój, skrzypce i orkiestrę smyczkową d-moll BWV 1060). Dzieło w pierwotnym skomponowane jako Koncert na dwa klawesyny C-mol, obecnie znany jako transkrypcja na obój i skrzypce, jest pewnego rodzaju rekonstrukcją oryginału z 1735 roku. W koncercie tym swoje umiejętności mogli przedstawić Kinga Bocheńska-Szostak (skrzypce) oraz Jarosław Urbański (obój). Publiczność, niemal całkowicie wypełniająca naszą świątynię, mogła rozkoszować się melancholijnym, słodkim głosem oboju w partiach solowych przy wtórce równie miłego dźwięku skrzypiec.

Jako trzecią, ostatnią część, usłyszeliśmy Kantatę, "Ich



habe genug" (BWV 82), zaliczaną do kantat basowych. Kompozycja na jeden tylko głos - bas w towarzystwie oboju, pozytywu, klawesynu i małego zespołu skrzypiec w pierwszym odczuciu napawa smutkiem i goryczą. Niejako zawadzające słowa Szymona (arie oparte na słowach z Ewangelii św. Łukasza) z powtarzaniem "Zadosyc ja mam (Dość już)" ukazują drogę człowieka poprzez ziemski padół, który pragnie już opuścić. "Tutaj muszę żyć w bólu i nieszczęściu, tam (w niebie) nareszcie odzyskam pokój duszy i spokojny sen" - pomimo optymistycznego wyrazu - składają się na ascetyczny niemal charakter kantaty.

W tym dążeniu do zjednoczenia z Bogiem, G. Cantagre - biograf Bacha - dopatruje się pewnej tęsknoty mistrza do przekroczenia granicy śmierci. Bach niejako pragnie złączenia się w Bogu z bliskimi, których utracił: z ojcem i matką, z żoną Marią Barbarą i przedwcześnie zmarłymi dziećmi. "Ich freue mich auf meinem Tod" - tymi słowami zaczyna się ostatnia aria wyrażająca powyższe pragnienie - i trudno nie być przekonanym, że tak naprawdę, Bach nie przywołuje tych słów jedynie dla wyrażenia liturgicznego charakteru kantaty (na Ofiarowanie Pańskie - 2 lutego 1727 r.) - ale wpisują się one w jego wewnętrzną rozterkę po utracie bliskich. W arii głos rozdarcia i smutku przeplata się z radością, "na śmierć się moja już raduję" brzmi jakby radośnie, z pełnym optymizmem. W niedzielnym wykonaniu, jako solista wystąpił Marcin Wolak, związany od lat z cyklem Muzycznych wieczorów, a od 1990 r. jako madrygalista Capelli Cracoviensis. Jego dosyć chłodny basowy głos potęgował wanitacyjny charakter kantaty. W kantacie tej orkiestra smyczkowa zdaje się wtórować jedynie soliście, brak partii czysto instrumentalnych, nie ma udziału chóru.

Ostatni koncert z cyklu Muzycznych Wieczorów na Salwatorze, gromadząc tak licznie przybyłych słuchaczy, był z pewnością dowodem na spore zainteresowanie wykonaniem dzieł Bacha w interpretacji młodych muzyków. Dyrygencka wirtuozeria Moniki Bachowskiej przedstawia słuchaczom świeże, młodzieńcze niemal, spojrzenie na twórczość mistrza. Wspaniały efekt połączenia doświadczenia Wolaka z młodzieńczym zapałem zespołu Fresco Sonare pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość krakowskiego nowego pokolenia muzyków.



PIOTR TUMIDAJSKI (2)

O Nikiforze i miłości

Już dwa tygodnie zabieram się do napisania tego tekstu. Za bardzo jest bliska mojemu sercu osoba, o której chcę pisać, której już tu nie ma, odeszła do domu Ojca. A moja serdeczna przyjaźń dla Niej dalej trwa w moim sercu, a jakoś trudno takie emocje przenieść w słowa - i to trafne.

Już wiele osób, którzy darzyli mnie swoją przyjaźnią, jest pod drugiej stronie, a ciągle serce moje pełne jest przyjaźni dla nich.

Chcę tu pisać o wspaniałej aktorce, szlachetnym człowieku, obdarzonym pogodnym usposobieniem, wesołością, poczuciem humoru, rzadką cechą umiejętności żartowania z samej siebie. O osobie głęboko wierzącej i dającej wyraz swojej wiary przez dobroć do wszystkich ludzi, umiłowanie przyrody, przez którą i dzięki której znajdowała drogę do Pana Boga, szukając go na leśnych ścieżkach, w długich spacerach po "złoconych żytem" polach, w wyciszeniu się, oddaleniu od rozpędanego świata - wzorem wędrowek w przyrodzie Ojca Świętego.

Tak jak i Ojciec Święty, miała uczucie przyjaźni dla wszystkich, pogodę wewnętrzną, wypływającą z głębokiej wiary, bezwzględna ufność, że Pan Bóg właściwie pokieruje jej krokami. Ten wewnętrzny ład i pogodę odbierało całe jej otoczenie i może też dlatego lubiano ją, szanowano, kochano. Z pewnej perspektywy czasu odbieram takie wrażenie, że stapała po śladach Ojca Świętego.

Tu rodzą się następne pytania: jak to jest, że osoby fizycznej, tej, którą darzyliśmy przyjaźnią czy miłością już nie ma na ziemi, a uczucia do niej dalej są w naszym sercu? Dotykam tu spraw tak poważnych, że ani moje serce, ani pióro nie są w stanie tego pojąć i zrozumieć. Mogę się tylko cieszyć, że człowiek, osoba ludzka, jest w stanie doświadczyć uczuć przyjaźni i miłości do osób, które już nie chodzą po naszej ziemi. I to jest wielki, wielki dar dla tych, którzy umieją tak czuć.

Żeby zakończyć ten temat: Kocham Ojca Świętego na pewno mocniej teraz, niż gdy był z nami. Kocham Krysę Feldman na pewno mocniej niż we wakacje w Szczyrzycu, kiedy przegadywałyśmy całe popołudnia w ogrodzie, w cieniu kosówek. I o niej będzie moje pisanie. O świetnej aktorce, cudownym Nikiforze, stworzonym przez Nią w sławnym już filmie.

Krysia Feldman, aktorka Teatru Nowego w Poznaniu, zmarła 24 stycznia 2007 roku. Cała prasa pełna była wspomnień o Niej, relacji z pogrzebu. Ponownie omawiano jej ostatnią wielką rolę Nikifora, w filmie o tym samym tytule, za którą zebrała wspaniałe recenzje i nagrody - a na pewno była to rola jej życia. Miała 86 lat. Pozornie była w świetnej kondycji fizycznej - może dzięki długim spacerom po dolinach i górach w okolicy Szczyrzycy.



KADRAZ FILMU "MÓJ NIKIFOR", BESTFILM

Była w życiu prywatnym osobą niezwykłą, żyjącą nie według ogólnie przyjętych nawyków, lecz po swojemu, była indywidualistką. Słynna była z tego, że nie miała w domu lodówki, nie gotowała obiadów, nie cierpiała "garów", żyła wolna jak ptak, po swojemu, wesoła jak szczygiełek, nie skrzepowana nudziarstwem obowiązków domowych, a oddana całą duszą teatrowi, swojemu powołaniu. Miała w sobie wielką zgodę na otaczający nas świat, żyła również w zgodzie z sobą, mocno umocowana w naszej wierze.

Przez parę lat przyjeżdżała w lecie na dwa tygodnie do sąsiedniej willi mojej dalszej rodziny w Szczyrzycu i po południu przychodziła do naszego ogrodu na herbatę. Zawsze z nieodłączną szklaną lufką do papierosów, paczką śmierdzących "giewontów". Nasze pogadanki popołudniowe skrzyły się perełkami humoru, była szalenie dowcipna, kochała się śmiać, toteż czasem zachowywałyśmy się za głośno. Zawsze sportowo ubrana, dżinsy, bluzka w kratkę. Z tego szczęśliwego okresu najlepiej pamiętam jedno popołudnie, kiedy to wymyślałyśmy dla Niej kostium do roli w "Wizycie Starszej Pani" Durrenmatta, którą miała zagrać. Szczęśliwy to był czas i zachowuję go w pamięci.

Nie widziałyśmy się potem wiele lat. Ani ona, ani ja nie byłyśmy amatorkami pisania listów - żadna z nas nie miała na to czasu. Mimo to przyjaźń trwała dalej. Dopiero po premierze "Nikifora" napisałam do Niej długi list z gratulacjami i uściskami. Krysia zatelefonowała do mnie i pogadałyśmy sobie jak za dawnych szczęśliwych chwil.

Ostatni raz widziałam Ją parę lat temu w transmisji TV z wielkiej gali w Teatrze Nowym w Poznaniu, urządzonej dla niej z okazji Jej ... -lecia. Nie powiem ilo-lecia.

Patrzyłam w telewizor, sztywna ze strachu, bo widać było wielką galę w teatrze, pustą scenę, na środku której stał godnie złożony tron dla Jubilatki. Na widowni bardzo elegancka, tłumnie zgromadzona publiczność. Panie w wieczorowych sukniach.

Dekolty, biżuteria (prawdziwa), futra; panowie albo w smokach, albo w ciemnych ubraniach. A ja, oczyma duszy widziałam Krysę w dżinsach i podkoszulku. Ogromnie się bałam, żeby jej nie ubrano w jakąś strojną suknię, godną diwy operowej, w której mogła wyglądać po prostu śmiesznie. Siedziałam tak, spocyna ze strachu, do momentu, gdy wreszcie wprowadzono Jubilatkę i odetchnęłam z ulgą. Drobniutka, mała Krysia miała uszyty na mairę kostium, spodnie i marynarkę z pięknego bordowego aksamitu i leciutki makijaż. Uff... Odetchnęłam. Usadowiła się na tronie tak swobodnie jak na leżaku w Szczyrzycu. Roześmiała, naturalna jak u przyjaciółki. Pani Nina Terentiew z programu TVP 2 w miarę drętwo przeprowadzała z Krysią wywiad. Za to Jej odpowiedzi wywoływały salwy śmiechu na widowni, właściwie gwarzyła sobie z publicznością jak z przyjaciółmi, widać było jak widzowie ją kochają. Sprowokowana przez panią Terentiew pytaniem, co robi w garderobie teatralnej w czasie przerwy, Krysia wesoło zaśpiewała jak umiała, powszechnie znaną piosenkę, no powiedzmy nie całkiem elegancką, ale dowcipną, okraszając jednym słowem nie za bardzo cenzuralnym. Publiczność zwariowała, od braw trząsł się teatr, zapanowało coś w rodzaju wspólnej rozmowy i zabawy. Potem znany aktor, kolega Krysi, pan Maciej Kozłowski wziął Krysę na ręce, a aktorzy, władze i publiczność zasypywali ją kwiatami.

I taką chcę Cię pamiętać - Krysia.

Bóg jest miłością. Nas ludzi tak ukochał, że poświęcił Syna Swego za nas.

Miłość jest tak wielkim uczuciem, że nie ginie, nie umiera wraz z śmiercią człowieka, jego postacią fizyczną. Wiemy o tym, bo dalej kochamy naszych zmarłych rodziców, przyjaciół.

Im częściej będziemy ich wspominać, nie tylko w modlitwie, tym częściej nawiedzać będą nasze myśli, przez wspomnienia, zapamiętane słowa, gesty czy przedmioty z nimi związane.

Sama tego doświadczam, nie tylko modląc się za nich, lecz na co dzień w normalnym toku dnia, otwiera się nagle w mej pamięci okienko, że mama nie chciałaby, bym to czy tamto zrobiła, albo że z tej mojej czynności tato uśmiełby się serdecznie. W taki zwykły sposób są często, właściwie stale ze mną. Gdy chcę coś zmienić w swoim wyglądzie, czy w domu - zastanawiam się najpierw, co by mama na to powiedziała, od razu wiem, że pękałaby ze śmiechu. Ponieważ coraz większy krąg bliskich mi ludzi przechodzi na drugą stronę, gdy modlę się za nich, też wracają do mnie w dniu codziennym z jakimś zabawnym znanym mi powiedzeniem, zapamiętanym przeze mnie, uśmiechem czy słowem. Dlatego nie mogę o sobie powiedzieć, że jestem samotna. A skąd? Stale jest ktoś przy mnie, z kimś sobie w myślach rozmawiam, nawet krojąc bułkę. Wtedy zawsze słyszę moją mamę "a nie ukrój sobie palca". Ostatnio śni mi się często osoba, której nigdy nie znałam, raz tylko zobaczyłam jej fotografię i pomyślałam, że szkoda, że jej nie znałam, na pewno lubiłybyśmy się. Może w ten sposób prosi o modlitwę?

Kochajmy, kochajmy tych co odeszli, nie tylko tych co są z nami, bo miłość jest silniejsza od śmierci i trwa poza jej granice. Kochajmy, bo wtedy serce nasze będzie spokojniejsze, umysł pogodny, a życie codzienne łatwiejsze. W chwilach trudnych czy wahaniach przy podjęciu decyzji, zwracamy się do tych kochanych, którzy odeszli z tego świata - na pewno za chwilę będziecie wiedzieć jak postąpić.

Kochajmy, bo będziemy łagodniejsi, pogodni i spokojni. Przecież kiedyś spotkamy się z tymi, za którymi teraz tęsknimy.

Katarzyna Kudlińska

*Parafia Najświętszego Salwatora w Krakowie
Honorowy Patronat:
Ks. Infułat Jerzy Bryła,
Ks. Prałat Stefan Misiniec
Konsulat Generalny Estonii w Krakowie*

Chór Kameralny "PRO ARTE"

Maciej Tworek - dyrygent

Ryszard Haba - instrumenty perkusyjne
Ryszard Leszek Szostak - organy
w programie: Arvo Pärt

9 marca 2007 r. (piątek), godz. 16.00

Kościół SS. Norbertanek na Salwatorze w Krakowie, ul.
Kościuszki 88

WSTĘP WOLNY

*Koncerty połączone z kwestą dla Fundacji Chorych na
SM im. Bl. Anieli Salawy.*

Patronat medialny: Tygodnik Salwatorski, RMF Classic. Strona internetowa cyklu koncertów Muzycznych Wieczorów na Salwatorze www.muzyczniewieczory.pl

*Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie
Międzynarodowy Port Lotniczy im. Jana Pawła II Kraków Balice
Stowarzyszenie EPKK Spotters
zapraszają na wystawę fotograficzną*

Cały świat w zasięgu ręki

otwarcie: 28 lutego 2007 r. o godz. 17.00
wystawa czynna do 15 kwietnia 2007 r.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie,
ul. Rajska 1, I piętro

Bryłowie - patronami ośrodka

Nowe Brzesko, miasto rodzinne ks. infułata Jerzego Bryły, wzbogaci się o nowy ośrodek kultury. Oficjalne otwarcie Gminnego Centrum Kultury i Promocji odbędzie się latem, 20 lipca, w ramach IX Dni Nowego Brzeska, ale już teraz odnotowano pewien uroczysty fakt z tym związany.

Rada gminy postanowiła bowiem o nadaniu placówce imienia Alicji i Franciszka Bryłów - rodziców księdza infułata. W latach 30. XX wieku byli oni nauczycielami w szkole w Nowym Brzesku. W historii miasta zapisali się m.in. tym, że wyreżyserowali wiele spektakli teatralnych, w których występowała młodzież szkolna.

Tekst uchwały o nadaniu imienia Gminnemu Centrum z rąk przewodniczącego rady gminy, Jacka Zawartki, odebrali osobiście Ksiądz Infułat i jego siostra Maria Bryła-Dyrda.

MGM



Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

* * *

Rozpoczął się Wielki Post - czas pojednania z Bogiem i bliźnimi. Zachęcamy do korzystania z Nabożeństw Wielkopostnych. Gorzkie Żale w niedzielę o godz. 18.00. Droga Krzyżowa w piątek dla dzieci o godz. 17.30, a dla młodzieży i starszych o godz. 18.15.

* * *

Msza święta za zmarłych wypominanych - w poniedziałek 26 II o godzinie 19.00.

* * *

Nowenna do bł. Bronisławy we wtorek o godz. 19.00.

* * *

Konferencja przed chrztem dla rodziców i chrzestnych we wtorek 27 II o godz. 20.00.

* * *

2 III przypada pierwszy piątek i miesiąca. Msza św. dla dzieci o godz. 17.00, a po niej "Droga Krzyżowa". Spowiedź dla dzieci w pierwszy piątek od godz. 16.30.

* * *

W pierwszą sobotę kapłani odwiedzą zgłoszonych chorych.

* * *

Centrum Jana Pawła II zaprasza na Mszę św. i koncert do kościoła świętych Apostołów Piotra i Pawła w sobotę 2 III o godz. 18.00.

* * *

W przyszłą niedzielę 4 III zbiórka na tacę na Seminarium Duchowne, a datki przed kościołem dla najbardziej potrzebujących w naszej parafii. Zmiana tajemnic różańcowych po Mszy św. wieczornej.

Muzeum Etnograficzne w Krakowie i Oddział Krakowski Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego

w ramach działań edukacyjnych związanych z wystawą
"Tatry i Podhale w twórczości artystycznej Walerego Eljasza
Radzikowskiego (1840-1905)"

zaprasza na spotkania

19 lutego 2007 - Krzysztof Pietruszewski: "Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin, czyli jak nas Eljasz po Tatrach wodził" (PTT Oddział w Łodzi);

19 marca 2007 - dr Maciej Pinkwart: "Walery Eljasz - Minister od Tatr" (Muzeum Karola Szymanowskiego w Zakopanem);

23 kwietnia 2007 - Piotr Hapanowicz: "Krakowskim szlakiem Walerego Eljasza" (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa);

Wszystkie spotkania będą odbywać się w budynku Muzeum przy ul. Krakowskiej 46, o godz. 16.00

Kalendarzyk liturgiczny:

*** **25 II (niedziela)** - 1 Niedziela Wielkiego Postu
Czytania mszalne: Pwt 26,4-10; Rz 10,8-13; Łk 4,1-13

*** **2 III (piątek)** - 19 rocznica śmierci Śl. Bożego bpa Jana Pietraszki

- pierwszy piątek miesiąca

- W piątki Wielkiego Postu można uzyskać odpust zupełny za odmówienie po Komunii św. modlitwy: "Oto ja, o dobry i najśłodszy Jezu" przed wizerunkiem Jezusa Ukrzyżowanego. Odpust zupełny można też uzyskać codziennie za pobożne odprawienie Drogi Krzyżowej, przechodząc od stacji do stacji.

*** **3 III (sobota)** - godz. 21.00 - Wieczór Jana Pawła II w rodzinach

W Krakowie

Było:

~ W 20 niedawno zakupionych autobusach i wielu starych oraz w 3 tramwajach zainstalowano czytniki, w których można sprawdzić ważność Krakowskiej Karty Miejskiej. W sumie będzie 100 takich miejsc (wcześniej były tylko trzy przy ulicznych automatach), kartę można sprawdzić także na stronie internetowej www.kkm.krakow.pl

~ Ponad 700 tys. zł wydało miasto w ub. roku na likwidację nielegalnych wysypisk śmieci

Jest:

~ Od lutego w krakowskich szpitalach nie ma już ostrego dyżuru. Potrzebujący nagłej pomocy powinni udać się do najbliższego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego lub wezwać karetkę, gdy jest zagrożone życie. Przy mniej nagłych przypadkach należy skorzystać z nocnej przychodni

~ Trwają (do kwietnia) prace archeologiczne na Małym Rynku, obejmą one tylko teren, który zostanie mocno naruszony: miejsce pod przyszłym pomnikiem, fontanną i studnią. Mały Rynek był kiedyś Rynkiem Bydłęcym, na środku wzdłuż całego placu stały kramy

~ Dziennikarze "Faktu" nie mogą przychodzić na sesje Rady Miasta, bowiem jako jedyni nie otrzymali akredytacji od prezydenta.

~ Urząd Miasta przy ul. Powstania Warszawskiego czynny jest od 8.00 do 18.00. Można więc, nie zwalniając się z pracy, załatwić: prawo jazdy, dowód osobisty, pozwolenie na budowę, działalność gospodarczą, dodatki mieszkaniowe

Będzie:

~ W tym roku Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa chce wyremontować 120 zabytków (w zeszłym roku było ich 107)

~ Na przełomie maja i czerwca odbędzie się 47. Krakowski Festiwal Filmowy. Zgłoszono rekordową ilość - 2078 filmów z całego świata. Po raz pierwszy w ramach festiwalu odbędzie się konkurs na pełnometrażowy dokument

~ Przebudowywane rondo Mogiłskie będzie oddane do użytku w połowie stycznia przyszłego roku. Samochody już wcześniej będą mogły jeździć trasą Mogiłska-Lubomirskiego (VI 07), Lubicz-Powstania Warszawskiego (VII), Lubicz-Mogiłska (IX 07). Tramwaje pojadą dopiero w połowie przyszłego roku

~ Przez kilka miesięcy trwać będzie w Krakowie Festiwal Wypiański, z okazji 100-lecia śmierci twórcy (28 listopada). W programie wiele wystaw, teatralia, koncerty, sesja naukowa

Być może:

~ Powstaje projekt na stoiska dla kwiatciarek z Rynku Głównego, które szczególnie brzydko wyglądają nocą. Być może na noc stoiska kwiatowe w ogóle będą likwidowane

~ 6 kolejnych fortów krakowskich, ostatnie, które należą do gminy, wpisane zostanie do rejestru zabytków. Obecnie jest tam już 12 fortów

~ Wydawało się, że znaleziono już ostateczne miejsce dla Dębu 750-lecia (Planty), okazuje się jednak, że po przerwie miejsce jest nadal poszukiwane, ponieważ dąb między innymi drzewami na Plantach nie byłby dobrze widoczny. Obecnie wskazuje się propozycje miejsc: zbieg ulic Podzamcze i Grodzka, pl. św. Marii Magdaleny i Mały Rynek

~ Prawdopodobnie już tego lata turyści będą mogli zwiedzić nowe muzeum Jana Pawła II - przy ul. Tynieckiej 10, gdzie Karol Wojtyła mieszkał wraz z ojcem w latach 1938-41

Koncert z Janem Pawłem II Kościół Świętych Piotra i Pawła, ul. Grodzka 2 marca 2007

Godz. 18 – Msza św. o kanonizację Sługi Bożego Jana Pawła II
Godz. 19 – Koncert Chóru i Orkiestry Polskiego Radia dedykowany Papieżowi Janowi Pawłowi II

„Jeżeli Cię zapomnę Ojczyzno moja”

Program:

F. Nowowiejski - Missa pro pace,

– Psalm Ojczyzna

H. M. Górecki – Totus Tuus

J. Brahms – Zwei Motetten

G. Verdi – O Padre Nostre

J. Łuciuk – O ziemię Polska

Organy – Andrzej Białko

Dyrygent – Włodzimierz Siedlik

Recytacja – Piotr Piecha

Fragmenty poematu „Myśląc Ojczyzna”

*Teatralne Centrum Wartości i Pojednania
im. Mieczysława Kolarczyka w Krakowie*

- Teatrum Mundi -

zaprezentuje w niedzielę 25 lutego 2007 r.
po Mszy św. wieczornej w Sali parafialnej misterium

Romana Brandstaettera

"Pieśń o życiu i śmierci Chopina"

w reżyserii Anny Osławskiej
i układzie Stanisława Jastrzębskiego.
Czas spektaklu 60 min. Zapraszamy.

Bardzo proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

W nr 6 "Tygodnika Salwatorskiego" w artykule pt. "Zimowe opowieści" błędnie podałam imię jednego z wyróżnionych uczestników - za co bardzo go przepraszam - powinno być Jakub Siwak (ów minimalista, który zwrócił uwagę Jana Burnata).

Barbara Zajczkowska



Z serwisów informacyjnych



☞ Komisja Europejska już w marcu chce pozwać Polskę do Trybunału Sprawiedliwości UE za budowę obwodnicy Augustowa w Dolinie Rospudy, chronionej w ramach programu Natura 2000. Prezydent Lech Kaczyński wyraził dezaprobatę wobec planowanego rozpoczęcia tej budowy.

☞ Tomasz Sikora wywalczył w bułgarskim Bansko złoty medal mistrzostw Europy w biathlonie w konkurencji sprintu (10 km).

☞ Premier Włoch Romano Prodi złożył rezygnację swego gabinetu po tym, jak senat odrzucił informację rządu na temat polityki zagranicznej.

☞ 1 kwietnia w ośrodku akademickim dominikanów nad Jeziorem Lednickim otwarty zostanie uroczyste Dom Jana Pawła II. Najważniejszą jego częścią będzie znajdujący się na pierwszym piętrze pokój-kaplica. Znajdzie się w niej między innymi fotel, na którym siedział Jan Paweł II podczas historycznej wizyty w polskim parlamencie w 1999 roku, a także papieska sutanna oraz rzeczy osobiste Papieża, w tym jego ręcznik i chusteczka. Na parterze Domu będą kuchnia i jadalnia, w której przybyśsze będą mogli posiłkować się za darmo chlebem lednickim, pieczonym według staropolskiej receptury i skosztować lednickiej zupy.

☞ Beatyfikacja o. Stanisława Papczyńskiego, założyciela zgromadzenia księży marianów, od którego śmierci mija w tym roku 306 lat, odbędzie się 16 września b.r. w Licheniu. Benedykt XVI powrócił do zwyczaju przeprowadzania beatyfikacji w kraju działania Sługi Bożego. Uroczystości przewodniczyć będzie kard. Tarcisio Bertone, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej. Świadcetwa łask otrzymanych za wstawiennictwem przyszłego błogosławionego, dotyczą często zdrowia ciężarnych matek i ich nienarodzonych jeszcze dzieci, uczniów, którzy mają trudności w uczeniu się i osób uzależnionych od alkoholu.

☞ Publiczna służba zdrowia w Szkocji, w specjalnym dokumencie "Fair wobec wszystkich", zaleciła personelowi przychodni i szpitali unikania słów "mama" i "tata". Uznała, że są to słowa homofobiczne, które mogą urazić homoseksualnych "rodziców". Z kolei zamiast słów "małżeństwo", "żona" czy "mąż" pielęgniarki powinny mówić: "partnerzy", "bliscy przyjaciele", "bliscy". Zalecono również zaopatrzenie szpitali w homoseksualne czasopisma i plakaty przedstawiające inny niż heteroseksualny model rodziny.

☞ "Wielką i niepowetowaną szkodę" poniesie wierzący, który nie będzie mógł dostać ostatniego namaszczenia. Tak sędzia pokoju w Foligno w środkowych Włoszech uzasadnił decyzję o cofnięciu mandatu, jaki policja drogowa wymierzyła duchownemu - polskiemu franciszkaninowi - który z prędkością 100 km/godz. (zamiast 50 km/godz.) pędził do umierającego.

☞ W dniach 17-21 lutego odbyła się wspólna podróż przedstawicieli francuskiego Kościoła katolickiego i wyznawców islamu do Algierii. W jej trakcie delegacja, na czele z arcybiskupem Lyonu, kard. Philippem Barbarin'em i zwierzchnikiem lionskich mużulmanów Azedine Gaci, odwiedziła Algier, biskupią stolicę św. Augustyna - Hipponę oraz Thiberine, gdzie islamscy fundamentalści zamordowali w 1996 r. siedmiu trapistów.

☞ W Berlinie zakończył się 57. Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Główną nagrodę, Złotego Niedźwiedzia, otrzymał chiński film "Małżeństwo Tui" ("Tu ya de hun shi") w reżyserii Wanga Quaneana. Film zdobył również nagrodę jury ekumenicznego za głęboko ludzkie i ewangeliczne przesłanie.

☞ Włoska wytwórnia filmowa "Lux Vide", która ma na swoim koncie seriale oparte na Biblii oraz film biograficzny "Jan Paweł II" z Jonem Voightem w tytułowej roli, przystąpi niebawem do kręcenia filmu o życiu i dziele św. Josemarii Escrivy, założyciela Opus Dei. Będzie to swego rodzaju odpowiedź na powieść Dana Browna "Kod Leonarda da Vinci" i jej ekranizację.

Droga Krzyżowa (1)

WPROWADZENIE

"Będą patrzeć na Tego, którego przebodli" (J 19, 37), którego przybili do krzyża, który jest wstrząsającym objawem miłości Boga.

Z wysokości krzyża Chrystus świadczy jak nas miłuje, daje przykład prawdziwej miłości i uczy nas miłować.

Podążając z Nim na Kalwarię, postępujemy drogą miłości. Idąc z Nim na Golgotę, która stała się górą miłości całkowitej, podążamy po Jego śladach, które są śladami Jego miłości bez granic, miłości za cenę krwi, której kroplami są znaczone.

Na tej drodze krzyżowej, która jest drogą umiłowania człowieka boską miłością, spotkamy osoby, które będąc ze Zbawicielem do samego końca, dzieliły się z Nim swoją miłością. Matka, umiłowany Uczeń, pobożne niewiasty, towarzyszące Mu w głoszeniu Dobrej Nowiny ... i tylu innych, którzy współczując, starali się pocieszyć Go i umniejszyć cierpienia...

Spotkamy także i tych, którzy zdecydowali o Jego śmierci i którym On w swojej wielkiej miłości darował, przebaczył.

Prośmy Go, aby wzbudził w nas to samo dążenie, które było w Nim (Flp 2,5), byśmy mogli "poznać Go, zarówno w mocy Jego zmartwychwstania, jak i w udziale w Jego cierpieniach, w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci dojdziemy jakoś do pełnego powstania z martwych" (Flp 3,10-11).

MODLITWA

Panie, Jezu Chryste, niewinna i nieskalana ofiara ludzkiego grzechu, przyjmij nas jako towarzyszy Twej paschalnej drogi co ze śmierci prowadzi do życia i naucz nas przeżywać czas na tej ziemi wiarą zakorzenieni w Tobie, który nas umiłowales i samego siebie wydałeś za nas (Gal 2,20). Ty jesteś Chrystusem, jedynym Panem, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

STACJA I

Jezus w Ogrodzie Oliwnym

Kłaniamy Ci się, Panie Jezu Chryste, i błogosławimy Tobie. Żeś przez krzyż i mękę swoją świat odkupił raczył.

Z Ewangelii według św. Łukasza (22, 46)

Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: "Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie".

ROZWAŻANIE

Dotarłszy do progu Paschy, Chrystus staje w obecności Ojca. Nie mogło być przecież inaczej, skoro podjęty przez Syna ukryty dialog miłości z Ojcem nigdy się przecież nie skończył, nie przerwał, nie ustał.

Oto teraz nadchodzi godzina, a nawet już jest. Na początku czasu - w chwili stworzenia - ona właśnie została przewidziana. Teraz - kilka chwil wcześniej - w Wieczerniku została wyjawiona Uczniom, zapowiedziana

Niepodobna do żadnej innej, która je wszystkie zawiera w sobie właśnie wtedy, gdy dopełniają się w ramionach umiłowanego Ojca.

I oto ta właśnie godzina z nagłą przenika lękiem trwogi. Tam jednak, w szczytowym momencie potężnej trwogi, Chrystus w modlitwie ucieka się do Ojca.

W akcie modlitwy podjętej z miłością Jemu się oddaje, Jemu się poleca, Jego przyjmuje wolę.

Tej to właśnie nocy w Getsemani walka staje się wyczerpującym zwarem, wręcz tak ciężkim, że na obliczu Zbawiciela pot zamienia się w krew.

A On po raz ostatni przed swoim Ojcem ośmiela się okazać przenikający Go zamęt: "Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie".

Oto przez moment, przez chwilę ścierają się dwie wole, aby później trwale złączyć się w miłosnym oddaniu, zapowiedzianym przez Jezusa: "Potrzeba, aby świat poznał, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak mi Ojciec nakazał".

MODLITWA

Jezu Chryste, Bracie każdego z nas, Ty z miłości do wszystkich ludzi, by otworzyć im paschalną drogę, zechciałeś doświadczyć kuszenia i lęku, prosimy Cię pokornie, naucz nas uciekać się do Ciebie i powtarzać Twoje słowa oddania i przylgnięcia do woli Ojca, które w Getsemani przyczyniły się do zbawienia świata.

Spraw, by cały świat poznał poprzez Twoich uczniów wielką i potężną moc Twej bezgranicznej miłości.

Miłości polegającej na oddawaniu życia za przyjaciół.

Jezu, który w Ogrodzie Oliwnym, sam przed Ojcem odnowiłeś przylgnięcie do Jego woli Tobie cześć i chwała na wieki. Amen.

<i>Stała Matka boleściwa</i>	<i>Stabat mater dolorosa</i>
<i>Obok krzyża ledwo żywa</i>	<i>Iuxta crucem lacrimosa</i>
<i>Gdy na krzyżu wisiał Syn</i>	<i>Dum pendebat filius.</i>

(Sekwencja Jakuba z Todi z XIII w., muz. z XVII w.)

ks. Krzysztof Biros